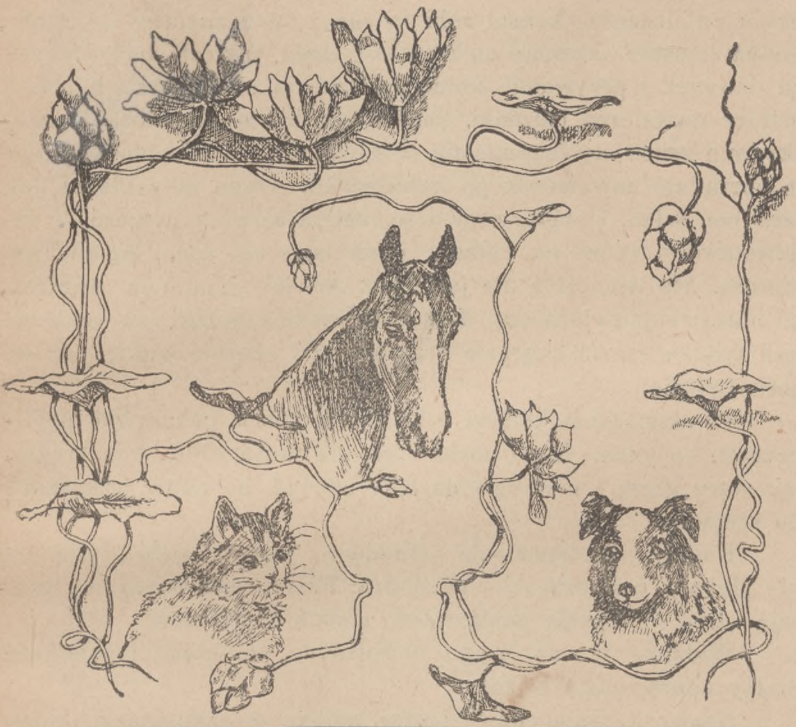


DLA MŁODSZYCH.

Konsul I i II.

W pasażu Mikolascha we Lwowie, znajduje się teatr Rozmaitości, gdzie różni artyści produkują się przed zebraną publicznością swemi sztukami. Od czasu do czasu podziwiać tam można wysoko doprowadzoną tresurę zwierząt, osobliwie psów. Rzadziej spotkać się można z ptactwem n. p. z papugami, lub gołębiami; częściej spotyka się małpy. Oto w skład ostatniego programu przedstawienia wchodziła produkcya malpy zwanej Konsulem II.

Mała ta małpeczka z rodzaju prawdopodobnie koczkodanów przedstawiała bardzo milutki widok. Ubrana w spodenki, kamizelkę, czarny tużurek, z cylindrem na głowie wychodziła na scenę ze swoim panem, tak samo ubranym. Pan składa głęboki

ukłon publiczności, konsul robi to samo, pan zasiada do stołu, małpa zręcznie wskakuje na krzesło i siada, jak człowiek, chwyta za dzwonek i przywołuje kelnera. Pojawia się zastawa i podają małpce na talerzu jedzenie, konsul jak dobrze wychowane dziecko, nie rzuca się łakomie na potrawę, ale bierze widelec i nim je porządnie kawałeczek po kawałeczku, popija ze szklanki, jak jego pan wino, skończywszy jeść, uciera serwetą pyszczek i zadzwoniwszy znów na kelnera pozwala sobie dać i zapalić papierosa. Ale widocznie nie jest nasz konsul amatorem cygaret, bo obserwując go lornetką, doskonale widzieć można, jak wcale nie pali tylko z lubością gryzie cygarniczkę i chętnie widzi, jak cygarko gaśnie,

Po skończonej kolacyi rozpoczyna konsul pokazywać publiczuości, co umie. Kręci korbą i gra na katarynce, bije kręgle, jak stary gracz i nareszcie dosiada bicykel, by odbyć przejażdżę po scenie.

Koniec przedstawienia. Obydwaj, pan i małpka kłaniają się głęboko publiczności i odchodzą. Przywołani oklaskami, wracają i znów dziękują publiczności głębokim ukłonem.

Widzimy tu, do czego cierpliwość człowieka i pojętność małpy doprowadzić może.

Nazwę konsula odziedziczyła małpka po szympansie, który nosił tę nazwę, a produkował się w Paryżu, gdzie przez długi szereg wieczorów zachwycał publiczność. Jak wielkie zainteresowanie obudziła tresura tej małpy, świadczy ta okoliczność, że tak poważne czasopismo naukowe jak „La Nature“ (Przyroda), podało rycinę, przedstawiejącą tę małpę i opisało życie jego. Podajemy ten artykuł, by czytelnicy mogli się przekonać, o ile konsul II dorównał I.

Czytamy tam, jak następuje:

Nie dawno temu w Folies-Bergére dawał przedstawienie „Konsul“ szympans, którego biografia ze względu na jego wykształcenie jest ważną. Urodził się w Congo, liczył około 4 lat gdy został schwytanym, teraz ma już 5 lat. Jego występy wszystkie były uwieńczone sukcesami, a zajmuje on głównie zachowaniem się. Zachowuje się i porusza jak człowiek. Na scenę wychodzi ubrany, jak prawdziwy gentlemann, kołysząc i poruszając ramionami jak wszyscy. Tem różui się „Konsul“ od swoich współbraci szympansów, gdyż te podpierają się zawsze swemi długie-

mi rękami. Przy wejściu pozdrawia „Konsul“ zebraną publiczność swoim cylindrem, poruszając się swobodnie.

Siada za stołem, je widelcem i nożem, pociągając z upodobaniem kilkakrotnie z butelki stojącej obok. Musimy go podziwiać, patrząc z jaką zręcznością wsiada na rower i z jaką inteligencyą kieruje nim, jeżdżąc naokoło sceny. Z ukłonem siada „Konsul“ do pianina, przybiera umięjętnie palcami po klawiszach, jednakże żadnej melodyi nie można pochwycić. Najciekawszem jest to, że „Konsul“ nie lubi papierosów, gdyż ogień niepokoi go, jednakże wyciąga zapałki, zapala cygareto i zagłębia się w wygodny fotel, zaciągając się dymem i puszczając nosem kółeczka. Jestto jego najprzyjemniejsze zajęcie. Następnie zdejmuje surdut, szelki i ściąga spodnie sposobem ogromnie komicznym. Oto kładzie się do góry nogami i trzepie dotąd spodniami, dopóki go same nie opadną. Tryb życia codziennego „Konsula“ jest jeszcze ciekawszym od przedstawienia. Mieszka ze swoim panem w hotelu, sypia w łóżku, je tak jak wszyscy ludzie, przy stole. Gdy usłyszy dzwonek telefonu, biegnie, przykłada słuchawki do uszu, jednakże rozumie tylko angielsku. Żegna podaniem ręki, naśladując elegancyę i uprzejmy ukłon swego pana. *L.*

Największy ptak znany.

Przyrodnicy w zbadaniu fauny Madagaskaru napotykają zazwyczaj trudne do rozwiązania zadanie, gdyż typy zoologiczne tej wyspy należą przeważnie do rodzin, a niekiedy nawet i gatunków jej wyłącznie właściwych, nie mających żadnego związku z temi, które zamieszkają sąsiednie kraje, skutkiem czego ta wielka wyspa pod względem zoologicznym jest izolowana od reszty świata. Kwestya wikła się jeszcze bardziej, gdy zwrócimy się do danych paleontologicznych. Chociaż szczątki zaginionej fauny Madaskaru oddawna są znane, gdyż Geoffroy Saint-Hillaire już w 1851 r. pokazywał w Akademii Umiejętności olbrzymie jaja i kości ptaka, którego nazwano Aepyornis maximus, to jednak badania kopalnej fauny madagaskarskiej są jeszcze w zaraniu i w obecnym stanie naszych wiadomości niepodobna wyprowadzać jakich pewnych wniosków, czy to z punktu widzenia geologicznego czy ogólno biologicznego, ponieważ pomimo poszukiwań

w ciądu ostatnich lat nie zdołano przedstawić żadnych decydujących faktów, które mogłyby rozstrzygnąć kwestyę odrębności wspomnianej wyspy pod względem zoogeograficznym. Nagromadzone jednak do dzisiejszego dnia dane paleontologiczne, dotyczące Madagaskaru, posiadają nadzwyczaj wielkie znaczenie, wskazują bowiem, że niektóre zwierzęta kopalne tej wyspy są pokrewne tym, które znajdują się w górnym eocenie Francyi, a szczególnie w gipsach; ten fakt znów może być użyty na poparcie twierdzenia, że straszne kataklizmy, które zburzyły Lemuryę, istniejącą w początkach okresu trzeciorzędowego na miejscu dzisiejszego oceanu Indyjskiego, zaoszczędziły Madagaskar, pozostawiając go jako jedynego świadka tej epoki geologicznej.

Główne typy kręgowców kopalnychna Madagaskarze należą do czterech rodzin: lemurów, hipopotamów, żółwi i ptaków biegających. Między ostatniemi zasługują na szczególną uwagę Aepyornis. Był to ptak ociężały, niezdolny do lotu; skrzydła jego były nadzwyczaj krótkie, i jak wskazują, palce w ilości trzech, nie posiadał on szponów. Rodzaj Aepyornis dzieli się przynajmniej na 12 gatunków; jedne z nich wysokości 3 m znosiły jaja objętości 8—10 litrów; inne średnich rozmiarów były wielkości dropia. Cechy osteologiczne pozwalają podzielić te gatunki o nogach rodz. Aepyornis na dwie grupy: „Aepyornis“ o nogach szerokich i grubych i „Müllerornis“ jest zbliżona do kaznarów Nowej Gwinei i nielotów (Apteryx) Nowej Zelandyi. Z pomiędzy wszystkich gatunków Aepyornis rozmiarami swemi wyróżnia się Aepyornis ingens, największy ptak z dotychczas znanych, przewyższający nawet Dimornis maximus.

Z wybitnych cech tego olbrzymiego ptaka wypada zaznaczyć krótkość palców, następnie krótkość i grubość kości udowej; kość goleniowa natomiast i kości śródnóża są bardzo dobrze rozwinięte, co dowodzi niezwykłego rozwoju mięśni. Z budowy szkieletu należy wnosić, że Aepyornik ingens z nogami głęboko wrośniętemi w ciało, z wyglądu był podobny do nielota olbrzymich rozmiarów.

Kość goleniowa w środkowej części jest bardzo spłaszczona, czem się różni od zaokrąglonej goleni większości ptaków. Wreszcie śródnóże przedstawia u Aepyornis ing, te charakterystyczną cechę, że u góry jest szersze, niż u dołu.

Z budowy kończyn dolnych ten olbrzymi ptak zbliżony jest bardzo do Apteryx i Dinornis Nowej Zelandyi i Emiu No-

wej Holandyi, jednem słowem do ptaków, które należą do fauny austryalskiej, która znów okazuje bliskie pokrewieństwo z fauną malajską. Czyż nie jest to nowy dowód, przemawiający za istnieniem niegdyś Lemuryi?

(La Nature). *Cz. St.*

Doroczna uroczystość wychowawcza w Pałacu Kryształowym w Londynie.

Królewskie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami przed laty mniej więcej trzydziestu rozesłało po raz pierwszy do wszystkich szkół londyńskich zaproszenie do wzięcia udziału w konkursie na wypracowanie piśmienne na temat: „Obowiązek dobrego obchodzenia się ze zwierzętami.“ Konkurs udał się nadspodziewanie, i od tego czasu coroczne konkursy na podobne wypracowania cieszyły srę coraz większem powodzenia i przybrały olbrzymie rozmiary.

Baronowa Burdett-Coutts, przewodnicząca w komitecie edukacyjnym Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, uważając konkursy takie za ważny czynnik wychowawczy, z niezmordowaną gorliwością starała się skłonić jak największą liczbę szkół do do wzięcia w nich udziału. Najlepsze prace odznaczane bywają nagrodami i pochwałami. Corocznie z wielką okazalością odbywa się w Pałacu Kryształowym uroczystość wręczania nagród, które szczęśliwi zwycięzcy otrzymują z rąk króla, królowej, członków rodziny królewskiej i najznakomitszych pań angielskich. W tym roku odbyła się ta uroczystość d. 14. maja.

Królewskie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, urządzając takie konkursy na wypracowania, miało na celu kształcić i oświecać umysły i serca zarówno dzieci, jak i nauczycieli, aby wszyscy jasno rozumieli, do jakich obowiązków poczuwać się winien człowiek względem zwierzęcia. Ażeby wypracowanie dobrze obmyśleć i napisać, trzeba przedtem zastanawiąc się, niejedno przeczytać, przyczem nie obejdzie się bez narad i rozmów na ten temat w całej rodzinie; pracują więc nietylko chłopcy i dziewczęta ze szkół, ale ich ojcowie i matki, ich starsi bracia i siostry, wszyscy oni po części pomagają w zredagowaniu takich wypracowań; pracują wreszcie wraz z nimi i nauczyciele,

którzy kierują pracami przygotowawczemi, wreszcie i wyżsi nauczyciele, którzy podjęli ważne zadanie sędziów, wszyscy oni poczuwać się będą do obowiązków względem zwierżąt i w stosownej chwili zastosują w praktyce zasady Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, gdyż zapamiętają dobrze dewizę Towarzystwa: „Bądz *dobrym* dla zwierząt“. To też wpływ takiego wypracowania sięga daleko, obejmuje wielkie masy, wzbudza w nich zainteresowanie się dolą zwierząt i usuwa nieświadomość, która właśnie jest matką okrucieństwa.

Konkurs na opracowanie ogłoszony został przed Bożem Narodzeniem, zanim uczniowie wszelakich szkół zostali zwolnien nia święta. Sekretarz Towarzystwa rozesłał cyrkularz do 7000 szkół londyńskich, prosząc nauczycieli i nauczycielki, aby pozwolili uczniom swym napisać wypracowania, mające za treść obowiązek dobrego obchodzenia się ze zwierzętami. Przełożeni i nauczyczvciele chętnie przyjęli wezwanie, uczniowie napisali ćwiczenia z których wybrano dwa najlepsze z każdej szkół i wysłano je sekretarzowi Towarzystwa. Pierwsze z nich otrzymało nagrodę drugie list pochwalny. Najlepsze wypracowania ze wszystkich szkół odesłano do osobnej komisyi, która znów zajęła się porównawczym osądzeniem tych wypracowań, wybierano najlepsze ćwiczenia ze wszystkich szkół szkół i przyznano im główne nagrody.

Nauczyciele, ich pomocnicy, studenci wyższych zakładów naukowych, oraz osoby przygotowujące się do egzaminów nauczycielskich, zostali rownież zaproszeni do wzięcia udziału w konkursie i napisania wypracowań według specyalnie przygotowanego planu dla każdej grupy współubiegających się z osobna. Ci wypracowania swoje wysyłali wprost do Towarzystwa, gdzie poddane były ocenie sędziów.

Tematy do wypracowań.

I. Co rozumiemy przez wyrazy „Okrucieństwo względem zwierząt“.

II. Jaka różnica istnieje między odbieraniem życia zwierzętom, a okrutnem obchodzeniem się z niemi?

III. Jakie prawa szczególne mają zwierzęta domowe do dobrego obchodzenia się z niemi?

IV. Przyczyny, dla których nie powinniśmy krzywdzić zwierząt a przeciwnie starać się winniśmy, aby uczynić je szczęśli-

wemi? W jaki sposób przyczyniłoby się to do naszego własnego szczęścia? Wpływ dobrego obchodzenia się ze zwierzętami na kształcenie charakteru ludzi.

V. Dlaczego nie należy wybierać piskląt z gniazd, zwłaszcza piskląt nieopierzonych, ani zabijać starych ptaków, szczególnie w porze karmienia piskląt? Dla czego nie należy rzucać kamieniami na ptaki, żaby i inne zwierzęta? Przedstawić szczegółowo, jaki pożytek te zwierzęta ludziom przenoszą.

VI. Co uczynić może uczeń, żeby uchronić zwierzęta przed okrucieństwem.

VII. Co do ptaków:

1) Wyliczyć powody, dla jakich ptactwo powietrzne ochroniać należy.
2) Dlaczego szczególną opieką należy otaczać niektóre gatunki ptactwa?
3) W jakiej porze roku zabijanie ich staje się jeszcze więcej karygodnem.
4) Czy używanie piór ptasich, jako ozdoby nie przyczynia się, choćby pośrednio, do okrucieństwa względem ptaków? Jeżeli tak, jakim mianowicie ptakom i jaka dzieje się pod tym względem krzywda?
5) Wyliczyć ptaki, których pióra nie mogą być otrzymywane bez okrucieństwa i powody tego.

VII. Czy zwierzęta wogóle mają jakiekolwiek prawa? Jeżeli mają, wyłożyć na jakich zasadach opierają się tę prawa.

IX. Przytoczyć kilka przykładów na wzór, w jaki sposób najmłodszy uczeń może zapobiedz pastwieniu się nad zwierzętami.

X. Ułożyć lekcyę poglądową o koniach, lub innych zwierzętach, ze szczególnem uwzględniem potrzeby, dobrego obchodzenia się z nimi?

XI. Przedstawić cel Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i w jaki sposób członkowie dążą do osiągniecia tego celu.

Rezultat tegorocznego konkursu był bardzo pomyślny. W konkursie wzięło udział 1737. szkół londyńskich, ogółem napisano 273.541 wypracowań. Na każdą szkołę wypada średnio:

w 1904	roku	po	157	wypracow.
w 1903	„	„	150	„
w 1902	„	„	144	„
w 1901	„	„	128	„
w 1900	„	„	120	„
w 1890	„	„	110	„
w 1998	„	„	101	„
w 1987	„	„	96	„

Liczby ćwiczeń, pisanych w szkołach każdego typu, przedstawiają się, jak następuje:

149,153	ćwicz. nap,	w rząd.	szkoł.	elem.	żeńsk.
106,300	„	„	„	„	męskich.
12,161	„	„	„	„	wiecz. dopełn.
5,936	„	„	„	„	pryw. żeńsk. i męskich

Liczby powyższe, w porównaniu z konkursem lat poprzednich, pokazają ogromny postęp w liczbie szkół, w liczbie ćwiczeń i uczniów, biorących udział w konkursie. To też komitet edukacyjny wyraził wdzięczność nauczycielom i nauczycielkom za ich serdeczny współudział w tej pracy.

Nagród najwyższych w r. b. Towarzystwo rozdało 98, z tych przypada na

szkoły elementarne	męskie i żeńskie	57	nagród
„ wieczorne dopełniające	„	9	„
„ prywatne żeńskie		5	„
studentom i studentkom, nauczycielom i nauczycielkom i ich pomocnikom wyznaczono razem nagród		27	„

Następujące uczennice szkół prywatnych otrzymały piewsze nagrody:

1. Gertruda Powers (lat 14) z pensyi Miss Baxter.
2. Pansy Mac Donald (lat 14) z pensyi Miss Barlett.
3. Agnes Henderson (lat 15) z pensyi Miss Smith.
4. Wanifred Maugarin (lat 15) z pensyi Miss Javris.
5. Lilian Wallis (lat 14) z pensyi Miss Steele.

Orfeusz w ogrodzie zoologicznym:

Pod tym tytułem czasopismo angielskie Quarterly Review podaje zabawny artyuł o działaniu muzyki na rozmaite dzikie zwierzęta. Czyniono próby ze skrzypcami, fletem i piszczałką.

Skrzypce podobały się wszystkim zwierzętom bez wyjątku: odwracały głowę w kierunku, skąd dochodziły tony; lew wymachiwał ogonem, lwica krążyła po klatce, biały niedźwiedź siadał na tylnych łapach i mruczał z widocznem zadowoleniem: nawet wężę poruszały w takt głowami i syczały radośnie; tygrys przesłuchiwał się, podniósłszy łapę do góry. Natomiast odgłos piszczałki doprowadził wszystkie zwierzęta do wściekłości. Słoń położył uszy po sobie i odszedł, jak mógł najdalej; struś trzepotał skrzydłami i chciał uciekać; tygrys chłostał ziemię ogonem: węże roiły się, jakby w bolach. Lecz tony fletu uspokoiły odrazu to ogólne wzburzenie. Zupełną obojętność na muzykę objawiły tylko tarantule, żółwie i węże okularniki. Wszystkie inne zwierzęta okazywały niesłychaną wrażliwość na dźwięki fałszywe. Gdy struna w skrzypcach pękła, wilk podłożył ogon pod siebie, skulił się i ukrył w najdalszym kącie klatki.

Angielski zwierzyniec.

W parku Woburn Abbey, należącym do księcia Bedford, hodują od niejakiego czasu rozmaite gatunki zagranicznych jeleni. Park Woburn już oddawna zażywał sławy, jako jeden z największych zwierzyńców i odznaczał się zawsze licznym stadem jeleni i danieli. Te zagraniczne gatunki jeleni, którym ogólne warunki służą i które nie są zanadto złośliwe, chodzą wolno po parku wraz z innymi gatunkami. Znajduje się między nimi „jeleń Dawida z Chin północnych, jeleń wirginijski i sikasy japońskie i mandżurskie, także muńczaki i sarny chodzą wolno po gęstwinach olbrzymiego parku. Ale i te gatunki, które mają ograniczone miejsce pobytu, rozporządzają przestzzeniam znacznie większemi, niż w innych zwierzyńcach. Wapiti amerykańskie mają naprzykład „paddock“ o obszarze 60 hektarów, otoczony żelaznym płotem na $2^1/_2$ metra wysokim — w tem samem zagrodzeniu znajdują się rozmaite okazy już przez Arystotelesa opisanych wschodnio-indyjskich samburów — oprócz tego kilka innych mniejszych gatunków. Małe stadko amerykańskich bizonów zamieszkuje również to samo zagrodzenie. Zaraz obok, w ogrodzeniu, mało mniejszem od poprzedniego, znajduje się rodzina wapiti altajskich, które dopiero niedawno żywo do Europy się dostały. W Altaju są one na pół domo-

wemi zwierzętami. Jednym z najciekawszych jest „paddock", w którym znajdują się pięknie ubarwione, pstrokate czitale z Indyi. Tutaj znajduje się także jeleń kaspijski czyli maral, jak również jeleń wirginijski, oprócz tego muflon i inne mniejsze gatunki. W mniejszych i dobrze zaopatrzonych ogrodzeniach miejszka indyjski jeleń bagienny i thameng birmański i siamski Podczas kiedy wschodnie gatunki jeleni doskonale się zaaklimatyzowały, amerykańskie jelenie nie mogą się do nowych warunków przyzwyczaić. Oprócz Wapiti, amerykańskich jeleni mnoży się tylko wirginijski jeleń. W ogóle zawiera zwierzyniec księcia Bedford imponującą liczbę czterdziestu odmian i ras.

Z psychicznego życia zwierząt.

Podał Tadeusz Krak.

I. Przebiegły mops. Spostrzeżenia liczne dowodzą, że pies okazuje się niekiedy roztropniejszym i przebieglejszym od swego pana. Wydarzyło się raz pewnemu francuskiemu pisarzowi, że piękny jego mopsik wyprowadził go w pole. Mopsik ten miał zwyczaj po spożyciu obiadu urządzać sobie drzemkę na nizkiem krzesełku, które uważał za swą wyłączną własność. Nikt też nie zakwestyonował tej jego własności. Atoli jednego dnia mopsik chcąc po obiedzie wyskoczyć na krzesełko i przespać się na niem, nie mógł swego zamiaru do skutku doprowadzić, gdyż w tej samej chwili pan jego zajął je i zatopił się w czytaniu poważnej książki. Biedny mopsik z niezadowolenia już to najeżał sierć na grzbecie warcząc, już też służył przed panem, bijąc łapką po powietrzu, a gdy to przymilanie nie pomogło, szczekał szarpał pana za surdut i spodnie, ale wszystko napróżno, bo pan jego, który zresztą był zawsze dlań łaskawy, okazał tym razem zatwardziałym na prośby mopsa, który smutny odszedłszy pod piec, położył się na dywaniku. Ale pies nie dał za wygraną. Po chwili począł mops skrobać się do drzwi, jakoby chciał wyjść Pan słysząc to skrobanie i widząc mopsika swego u drzwi, powstał z krzesła, poszedł ku drzwiom i otworzył je mopsikowi. Atoli mopsik zamiast wyjść za drzwi jednym susem był na środku pokoju, a drugim na ulubionem krzesełku, do którego upuszczenia zmusił pana swego podstępnie. Pan atoli nie spędził mopsa z krzesła, tylko uśmiechnąwszy się i pogroziwszy mu

palcem, siadł przy biurku, a mopsik tryumfując z figla. panu swemu wypłatanego, spokojnie oddał się w objęcia Morfeusza,

2. Pijana papuga. Ptaki upajają się bardzo łatwo. W Anglii i Ameryce przy „*five o'clock's*" rozpowszechniła się moda upajania papug zapomocą madery lub ginu, tj. wódki jałowcowej. Ptaki lubią bardzo wino. Oszołomione trunkiem śpiewają i tańczą tak śmiesznie i zabawnie, że od osób przypatrujących się zbierają żywe oklaski. Co czyni pan i pani domu naśladuje ich w tem służba, tak że biedne stworzenia nie wychodzą nigdy ze stanu podchmielenia czyli mają zawsze czeremere w czubku W tym stanio oszołomienia wyświadczają taki niekiedy coś dobrego. W Norfolk we Wirginii (Stany Zjednoczone, nad Oceanem Atlantyckim) wydarzyła się raz bardzo ciekawa przygoda. Papuga imieniem Jacquot, której pani dała za wiele szanpana spiła się do tego stopnia, że zachowała się w salonie bardzo nieprzyzwoicie i wyprawiała najszaleńsze figle, aż w końcu oburzona tem pani domu rzekła doń: „Panie Jacquot, jesteś porządnie urżnięty; byłoby lepiej, gdybyś poszedł spać" i postawiła klatkę z papugą w ciemnym kącie salonu, gdzie też zasnęła. W kilka godzin później przybył stary przyjaciel domu w odwiedziny. Tymczasem pani domu była wyszła do miasta. Służba atoli wprowadziła gościa do salonu, prosząc, aby chwilę poczekał. Nagle dał się słyszeć głos: Panie Jacquot, jesteś porządnie urżnięty; byłoby leyiej, gdybyś poszedł spać". Przeklęty gość spoglądał dokoła ciemnego salonu, ale ani żywej duszy ludzkiej nie mógł ujrzeć. Już zamierzał usiąść, gdy powtórnie podniesionym i podrażnionym tonem wymówione te same słowa: „Panie Jacquot, jesteś porządnie urżnięty; byłoby lepiej, gdybyś poszedł spać". — Zarumieniony od wstydu po uszy, powstał szybko wdział kapelusz i opuścił czem prędzej dom swej przyjaciółki. W rzeczywistości był i ten gość pijany, któremu na imię było także Jacquot. Dnia następnego otrzymała właścicielka papugi od swego przyjaciela list, w którym w głębokiem ukorzeniu prosił ją o przebaczenie, że się znalazł u niej w „takim stanie". Wydarzyło mu się bowiem, że przy obiedzie przeciw swemu zwyczajowi napił się trochę za wiele, ale nie sądził, że można było to po nim poznać. Wkrótce sprawa się wyjaśniła, że to nie pani lecz jej papuga Jacquot tego figla spłatała panu Jacquotowi, co miało teu skutek, że ów jegomość od tej pory tylko tyle pił, ile mógł znieść, a papuga dała też spokój wszelkim napomnieniom

Z podań przyrodniczych.

Zebrał Maryan Zoofil.

1. Dlaczego kot pada zawsze na cztery łapki, opowiada nam to perska legenda, u nas mało znana. *Ali*, jeden z najbardziej czczonych świętych w Iranie, zobowiązał się raz wszystkim ludziom na ziemi udzielać codziennego chleba. Tylko od niego ludzie mają otrzymywać zboże, a bez jego zezwolenia niewolno im nic innego jeść. Tymczasem *Omar*, inny święty irański, który nie mógł się zgodzić z *Alim*, i nie cierpiał go, starał się zawsze poniżyć go w obliczu ludzi i zadać mu kłam. Wmięszał się tedy w tłum ludzi, którży cisnęli się do Allego, aby wziąć od niego swój chleb, stanął przed Alim, a wziąwszy między wielki palec i wskazujący ziarno zboża, postanowił wbrew zezwolenia Allego połknąć je. Rzekł tedy do Allego: „Czy to ziarno jest dziś dla mnie przeznaczone? — „Nie“, odrzekl Ali. W tej samej chwili chciał Omar rzucić ziarno do swego gardła ale uczynił to z takim pośpiechęm, że wypadło mu na ziemię a kot Allego, będąc u nóg pana swego, zoczywszy co zaszło, szybko porwał spadłe ziarno Omara i połknął; Omar zawstydzony, pokaszlując odszedł. Z wdzięczności za przysługę, jaką kot wyrządził panu swemu, użyczył Ali kotowi ten przywilej nad innemi zwierzętami, że spadając z wysokości nigdy nie dotknie ziemi grzbietem. Dlatego też wszystkie koty padają zawsze na cztery łapki.

2. Dlaczego ćmy lecą do ognia lub palącej się lampy, wyjaśnia nam to podanie japońskie, które przekazał nam *C. Kämpfer* (um. 1716) w znakomitem swem dziele o Japonii. Była raz bardzo piękna ćma, w której zakochały się wszystkie ćmr samce Atoli ona była nieugiętą i zalotną; rzekła tedy do nich, że za tego pójdzie, który jej ogień przyniesie. Głupie samce usłuchały jej rady i do tej pory lecą do płomienia i spalają sobie skrzydła, aby tylko przynieść ogień swej uwielbionej.

3. Adam i pies. Stara legenda opowiada, że Adam, wypędzony z raju, usiadł sobie na kamieniu przed zamkniętą rajską bramą i zakrywszy twarz rękoma gorzko płakał. Nagle poczuł że coś delikatnie go liże po rękach, a gdy spojrzał, zobaczył psa który nań patrzał oczyma roztropnemi, pełnemi litości. Od tej pies został wiernym przyjacielem i towarzyszem człowieka.